

MAŁE HISTORIE WIELKICH KOBIEC

W codziennym pejzażu Targówka łatwo natknąć się na ślady znanych mężczyzn, ich nazwiska widnieją na tabliczkach z nazwami ulic i skwerów, pamiętamy o nich dzięki lokalnym opowieściom.. Trudniej odnaleźć historie kobiet, które współtworzyły tkankę naszej dzielnicy: nauczycielek, działaczek, społecznych liderek, sąsiadek, aktywistek i opiekunek. To właśnie im poświęcony jest projekt i wystawa „Małe historie wielkich kobiet”, realizowana przez Dom Kultury Zacisze.

Celem przedsięwzięcia jest odkrywanie i upamiętnianie kobiecych biografii, tych znanych, ale i zapomnianych czy nigdy dotąd nienazwanych. „Herstorie” bohaterki zostały wydobyte z rozmów z mieszkańcami i mieszkankami Targówka, z rodzinnych archiwów i wspomnień, a następnie przełożone na język sztuki podczas międzypokoleniowych warsztatów plastycznych prowadzonych przez Edytę Ołdak. Dzieci, młodzież i dorośli wspólnie tworzyli prace, które dziś prezentujemy w przestrzeni wystawy.

Na planszach można zobaczyć portrety kobiet związanych z Targówką i Warszawą: **Zofii Bohusz**, która przyszła na świat w syberyjskim łagrze i przez całe życie niosła pomoc innym jako położna i pedagoga, **Jolanty Szymczak**, społeczniczki i animatorki kultury, serca i duszy Zacisza; **Marii Wanat**, łączniczki Pawiaka, która z narażeniem życia przekazywała grypsy i ratowała więźniów; **Heleny Kowalskiej**, pionierki przedszkolnictwa i autorki pierwszego w Polsce „Kącika Przyrody”; czy **Janiny Kruk-Szczerby**, konspiratorki Armii Krajowej i instruktorki oświaty. Ich biografie łączą odwagę, wrażliwość i troska o innych, wartości, które kształtowały lokalną wspólnotę.

Wystawa przypomina, że każda biografia, nawet ta z pozoru zwyczajna, ma ogromną wartość i może inspirować kolejne pokolenia. Kobiety Targówka, których opowieści tu prezentujemy, są dowodem, że historia nie składa się wyłącznie z wielkich bitew i politycznych decyzji. Tworzą ją także ciche, codzienne działania, odwaga cywilna i społeczne zaangażowanie.

Zapraszamy do poznania małych historii, które składają się na wielką opowieść o sile kobiet i lokalnej wspólnocie.

„Małe historie wielkich kobiet” to nie tylko wystawa, to także część szerszego projektu, dzięki któremu biografie bohaterki trafią do przestrzeni publicznej w formie interaktywnej gry terenowej. Aby zagrać wystarczy pobrać aplikację Adventure Lab i zeskanować kod QR:



Projekt Małe historie wielkich kobiet

Organizator:



Partner:



Patroni:



Zofia Bohusz - Dziecko Syberii

Historia kobiety niezłomnej, mieszkanki Targówka

Urodziła się w 1940 roku, tuż po transporcie, nie w domu, nie w szpitalu, ale w środku syberyjskiej tajgi, w sowieckim łagrze. Jej matka była w zaawansowanej ciąży, gdy w lutym tego roku zesłano jej rodzinę na Syberię z rodzinnych stron Wołynia, z majątku ziemiańskiego w okolicach Kowła. W ciągu kilkunastu minut wyrwano ich z codzienności i załadowano do bydłowych wagonów. Długa, kilkutygodniowa podróż w niehumanicznych warunkach prowadziła przez Kijów, Charków, Kujbyszew, Swierdłowsk aż do Czelabińska, na wschód Uralu. Następnie rodzinę przewieziono do docelowego miejsca, którym był obóz pracy przymusowej w głębi tajgi przy wyrębie drzew. Po transporcie zmarła jej o 10 lat starsza siostra, Julcia na zapalenie opon mózgowych i tyfus brzuszny. Pani Zofia przyszła na świat na Syberii i przeżyła sześć i pół roku w śniegach Uralu, w miejscu bez nazwy i granic.

Ja nawet nie znałam polskiego. Mówiłam tylko po rosyjsku. Rodzina bała się mówić przy mnie w języku polskim, bo jego używanie groziło śmiercią - wspomina.

Mieszkała w ziemiankach, potem w barakach, cierpiała głód, przeraźliwy mróz i choroby spowodowane głodem oraz brakiem higieny i insektami. Widok ogromnych zasp śniegu oglądała jako malutka dziewczynka przez zamrożone, zakratowane okienko. Do dziś pamięta wycie watahy wilków, która nocą podchodziła pod miejsce, w którym mieszkali.

Od dziecka była zmuszona pracować, żeby zarobić na kawałek chleba. Dzieci zbierały gałęzie na stosy z których rozpalano ogniska. Olbrzymi ogień rozgrzewał ich rodziców podczas wyrębu lasu. Widziała śmierć, głód i rozpacz.

Strach przed głodem został mi do teraz. Do dziś nie umiem kupić jednego produktu spożywczego, zawsze kupuję więcej, żeby nie zabrakło. - opowiada.



W 1941 roku jej ojca zabrano na front, a następnie wstąpił do dywizji im. Tadeusza Kościuszki, przeszedł cały szlak bojowy przez Lenino, Berlin aż do Warszawy. Przez ten czas małą Zosią zajmował się głównie o 7 lat starszy brat Mieczysław podczas gdy mama była zmuszona pracować. Gdy Zosia podrosła uczestniczyła w pracach z całą rodziną. W 1946 roku po wyzwoleniu, dzięki władzom Polskim, jej ojciec jako wojskowy, dostał pozwolenie na wyjazd na Syberię, by przywieźć rodzinę do Polski. Wrócili do kraju pierwszym transportem dla repatriantów do Poznania, a na stałe zamieszkali w okolicach Świeradowa Zdroju. Pierwsze miesiące po powrocie do Polski dla sześciolatniej Zosi były wielkim przeżyciem, traumą i szokiem. Przez pierwsze tygodnie przestała mówić, jedynie odzywała się szeptem po rosyjsku, a dopiero po pewnym czasie odważyła się odezwać w ojczystym języku.

Dorastała na Dolnym Śląsku. Pracę zawodową jako położna zaczęła w szpitalu powiatowym, odbierając setki porodów, także w domach. Była znana i ceniona przez kobiety. Mówiły: *Niech Zosia przyjdzie, bo z nią to jak z aniołem* i potrafiły wstrzymać poród, byle tylko trafić na jej dyżur.

Jako dorosła osoba, wraz z rodziną przeniosta się do Warszawy. Tu ukończyła studia pedagogiczne na Uniwersytecie Warszawskim i ponad 30 lat uczyła młodzież jako pedagoga szkolna. Wychowała całe pokolenia młodzieży, ucząc nie tylko fachu, ale i ludzkiego podejścia do drugiego człowieka.

Zofia Bohusz to uosobienie odwagi i troski. Z ofiary stała się opiekunką, symbolem siły kobiet, które przeszły piekło, a później jej mottem życia stało się pomaganie ludziom potrzebującym, szczególnie młodzieży.

Nie wiem, jak dziecko mogło się urodzić i przeżyć w tak strasznych warunkach. Było to możliwe tylko dzięki wytrwałości, sile i determinacji moich rodziców i ciągłej walce o życie. - Zofia Bohusz

Projekt Małe historie wielkich kobiet

Organizator:



Partner:



Patroni:



JOLANTA SZYMCZAK

Jolanta Szymczak
(1953 - 2024)

Spółeczniczka, urzędniczka, animatorka kultury. Serce i dusza Zacisza oraz Targówka.

Przez dekady swojej aktywności Jolanta Szymczak łączyła życie zawodowe z bezinteresowną służbą społeczności lokalnej. Od lat związana z dzielnicą Targówek, była cenioną pracowniczką Wydziału Obsługi Mieszkańców Urzędu Dzielnicy. W pamięci mieszkańców zapisała się jako osoba życzliwa, empatyczna, kompetentna, po prostu „ta dobra dusza za okienkiem”, która potrafiła realnie pomóc i wesprzeć w trudnych sytuacjach.

Jej kluczowe działania skupiały się na działalności społecznej. Z niezwykłą energią i sercem angażowała się w życie lokalne, jako przewodnicząca Rady Osiedla Zacisze, członkini Towarzystwa Przyjaciół Warszawy i współtwórczyni wielu inicjatyw kulturalnych. W 2004 roku zainicjowała wyjątkowy bal integracyjny „Muzykalne Serce Oddam”, wydarzenie, które wyprzedzało swoje czasy, dając przestrzeń wspólnej zabawy osobom z niepełnosprawnościami i ich rodzinom. Do dziś uczestnicy wspominają je jako jedyne w swoim rodzaju święto równości, muzyki i akceptacji.

Jolanta Szymczak była również pomysłodawczynią i główną organizatorką konkursu „Ogród Moje Hobby”, który odśłonił bogactwo prywatnych ogrodów Zacisza, ale także bogactwo relacji sąsiedzkich. Z troską odwiedzała mieszkańców, dokumentowała ich pasje i z zaangażowaniem przygotowywała uroczyste gale finałowe. Jej działania zainspirowały inne części dzielnicy w tym konkurs „Kwietnik” na Targówku Fabrycznym.



Na szczególną uwagę zasługuje jej rola w kultywowaniu tradycji i wspólnoty. Współorganizowała Sąsiedzkie Kolędowanie, występowała z zespołem „Sztajerek z Targówka”, uczestniczyła w organizacji „fajfów” w Domu Kultury Zacisze. Jej talent plastyczny przejawiał się m.in. w tworzeniu witraży, kostiumów i ozdób, które wносиły wyjątkowy klimat do każdej inicjatywy.

Była osobą niezwykle uporządkowaną i dokładną, a przy tym kreatywną i wrażliwą. Jej dom, podobnie jak jej działania społeczne, był przestrzenią twórczą, otwartą i gościnną – miejscem, w którym rodziły się kolejne inicjatywy, projekty i sąsiedzkie spotkania.

Jolanta Szymczak to przykład kobiety, która zmieniała świat wokół siebie nie wielkimi gestami, lecz codzienną obecnością, konsekwencją, empatią i pasją.

Projekt Małe historie wielkich kobiet

Organizator:



Partner:



Patroni:



MARIA WANAT

**Maria Wanat z domu Borowa
(1916 - 1990)**

Łączniczka Wolności

Historia kobiety niezłomnej, mieszkanki Targówka.

Maria Borowa urodziła się 31 sierpnia 1916 roku. Jej ojciec, maszynista parowozu, jako pracownik państwowy otrzymał działkę przy ul. Motyckiej na warszawskim Targówku, na której wybudował dom rodzinny. Tam Maria dorastała, wraz z dwiema siostrami i bratem, który zmarł tragicznie w młodym wieku.

Po maturze w 1935 roku podjęła pracę jako urzędniczka w państwowym więzieniu Pawiak mieszczącym się przy ul. Dzielnej. Początkowo zatrudniona była w kancelarii przyjęć, a od 1941 roku w kancelarii depozytów. Była łącznikiem między Pawiakiem a wolnością. Nie tylko starannie zapisywała rzeczy odebrane więźniom, ale również współpracowała z siatką konspiracyjną ryzykując przy tym własne życie. Wynosiła grypsy, przekazywała wiadomości rodzinom, pomagała w wyrabianiu fałszywych dokumentów i informowała bliskich o aresztowaniach.

W lipcu 1944 roku odegrała kluczową rolę w ucieczce Leona Wanata, więźnia Pawiaka, konspiratora. Po udanej ucieczce dostała krótki telefon: „Leon zdrow”. Mimo, że groziło jej zdemaskowanie, następnego dnia zjawiała się w pracy, w której została przesłuchana. Nie powiązano jej jednak z ucieczką, dzięki czemu nie została aresztowana.

Gdyby nie ten dzień nie rozmawialibyśmy dziś. Niemcy nie puściliby ojca wolno i nie byłoby mnie. – opowiada żyjący wciąż syn Marii Borowej, Stanisław Wanat.

Pracowała do końca lipca, aż do ewakuacji Pawiaka wobec wybuchu Powstania Warszawskiego. Niemcy wysadzili w powietrze Pawiak 21 sierpnia 1944 roku zacierając ślady swoich zbrodni.

Po zakończeniu pracy wróciła na Targówek, gdzie razem z siostrami i matką ukrywały się w piwnicy rodzinnego domu przed zbliżającym się frontem.



Leon Wanat ukrywał się w tym czasie w Krakowie. Nie wiedząc jaki los po jego ucieczce spotkał Marię, rozsyłał kilkadziesiąt zapytań do obozów koncentracyjnych i innych miejsc odosobnienia warszawiaków, aby dowiedzieć się, czy przebywa w nich Maria Borowa. Skrupulatni Niemcy wysyłali mu jednak jedynie odpowiedzi negatywne. Nie wiedząc czy Maria przeżyła, Leon Wanat wrócił 31 stycznia 1945 roku do Warszawy i spotkał tam swoją ukochaną Marię. Radość była ogromna i już 7 lutego w kościele Chrystusa Króla przy ul. Tykocińskiej Maria i Leon wzięli ślub.

Leon Wanat całe swoje powojenne życie poświęcił tematowi więzienia Pawiak, a owocem jego pracy były książki „Za murami Pawiaka” (6 wydań, 100 tys. egzemplarzy), „Apel Więźniów Pawiaka”, „Kartki z Pawiaka”. Maria i Leon byli rodzicami trojga dzieci. Maria zmarła 15 stycznia 1990 roku.

Za swoją odwagę została odznaczona Krzyżem Walecznych oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Projekt Małe historie wielkich kobiet

Organizator:



Partner:



Patroni:



HELENA KOWALSKA

**Helena „Dziunia” Kowalska
(1917 - 2015)**

**Nauczycielka, społeczniczka, pionierka
przedszkolnictwa**

Helena Kowalska, dla bliskich i znajomych znana po prostu jako Dziunia, przyszła na świat w 1917 roku w gruzińskim Tyflisie (obecna nazwa Tbilisi) jako córka Polaków Kazimierzy i Teodora Pieniązków. Imię Helena nadano jej na cześć siostry ojca. Rodzina Pieniązków osiedliła się na Targówku Fabrycznym, gdzie zakupili działkę z drewnianym domem i zaczęli budować nowe życie. Dziunia od dziecka wyróżniała się energicznością i pomysłowością. Od najmłodszych lat przejawiała zdolności artystyczne, uwielbiała rysować i pasjonowała się przyrodą, co znalazło swoje odbicie w jej późniejszej pracy zawodowej, m.in.: haftowała, przygotowywała kartki okolicznościowe, dekoracje, tworzyła kwiatowe ikebany.

Po wojnie Helena, już jako młoda wdowa z małym dzieckiem, zaangażowała się w odbudowę Warszawy i edukację najmłodszych. Wczesne przedszkola, które współtworzyła, powstawały w prowizorycznych warunkach: bez bieżącej wody, bez mebli, bez zabawek. Pomimo skromnych warunków, dzieci czuły się tam bezpiecznie, a ona włożyła całe serce, by stworzyć dla nich przyjazne miejsce.

W 1949 roku objęła stanowisko wychowawczynie w Przedszkolu Państwowym nr 25 przy ul. Rzecznej. To tam stworzyła pierwszy w Polsce „Kącik Przyrody”, przestrzeń edukacyjną, która miała uczyć dzieci obserwacji i szacunku dla świata naturalnego.

Pomysł Heleny Kowalskiej szybko rozprzestrzenił się po całym kraju i został uznany za standard w pedagogice przedszkolnej. Z czasem zaczęła dzielić się swoimi doświadczeniami w czasopiśmie „Wychowanie w Przedszkolu”, a także prowadziła szkolenia i konferencje dla nauczycielek.

Helena Kowalska była osobą niezwykle gościnną, a jej motto życiowe brzmiało „Życie bez przyjaciół jest jak ogród bez kwiatów”. Jej dom był miejscem otwartym, w którym drzwi się praktycznie nie zamykały.



Dzieci, zarówno z przedszkola, jak i z sąsiedztwa, często przychodziły do niej po radę, pobawić się czy posłuchać opowieści. Dziunia traktowała je jak własne, również ucząc ich kultury i szacunku.

Potrafiła być surowa, ale sprawiedliwa, dzieci ją szanowały, a jednocześnie lgnęły do niej. Była zaangażowana w działalność Związku Nauczycielstwa Polskiego, współorganizowała zespoły metodyczne i walczyła o równe traktowanie nauczycielek przedszkoli. Przez wiele lat pracowała społecznie w komisjach przy Ministerstwie Oświaty.

Była nauczycielką, ale także aktywną liderką społeczności. Przez dwie kadencje była radną dzielnicową, organizowała wystawy i kiermasze, działała na rzecz poprawy warunków życia i edukacji dzieci w swojej dzielnicy. Helena Kowalska żyła 98 lat i do końca swoich dni była osobą pełną pasji, serdeczności i zapału.

Za swoje zasługi otrzymała Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi oraz Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Helena „Dziunia” Kowalska to nie tylko nauczycielka, ale symbol siły kobiet i wzór zaangażowania społecznego. Jej dziedzictwo żyje nadal w kącikach przyrody, radości dzieci i wartościach, które przekazywała kolejnym pokoleniom.

Projekt Małe historie wielkich kobiet

Organizator:



Partner:



Patroni:



JANINA KRUK-SZCZERBA

Janina Kruk-Szczerba
pseudonimy „Lidka”, „Janka”, „Laryssa”
(1914 - 1997)

Łączniczka, konspiratorka, instruktorka oświaty

Janina Kruk-Szczerba urodziła się w 1914 roku w Wilnie. Była instruktorką Oświaty Pozaszkolnej, konspiratorką wileńskiego podziemia niepodległościowego oraz kierowniczką komórki legalizacyjnej Armii Krajowej. Po wojnie osiedliła się w Warszawie, przez wiele lat mieszkała na Targówku, gdzie działała nadal w środowiskach kombatanckich i niepodległościowych.

W okresie międzywojennym ukończyła Średnią Szkołę Przemysłowo-Handlową w Wilnie oraz kursy pedagogiczne, po których prowadziła kursy szycia, kroju i gospodarstwa domowego na Wileńszczyźnie. Z oddaniem pracowała na rzecz oświaty ludowej, organizując m.in. spółdzielnie rękodzielnicze w Holszanach i Borunach. Uczyła kobiety samodzielności ekonomicznej, wierząc w ich wpływ na rozwój społeczności lokalnych.

Po wybuchu wojny natychmiast zaangażowała się w działalność konspiracyjną. Jako łączniczka i kolporterka prasy podziemnej, przede wszystkim „Polska w Walce”, używała pseudonimu „Lidka”. Została dwukrotnie aresztowana, najpierw przez NKWD (1940 r.), potem przez gestapo (1942 r.). Mimo brutalnych przesłuchań nikogo nie zdekonspirowała. Po zwolnieniu z więzienia wróciła do konspiracji. Pracowała w komórce „Legalizacji” tworząc fałszywe dokumenty dla potrzeb ruchu oporu. Posługiwała się też pseudonimami „Bronka” i „Laryssa”.

o wojnie, latem 1945 roku, przeniosła się do Warszawy. Zamieszkała na Targówku przy ul. Skłodowskiej (obecnie Uranowa), gdzie kontynuowała działalność w strukturach Armii Krajowej. W 1948 roku została aresztowana przez Urząd Bezpieczeństwa.



W jej mieszkaniu znaleziono broń, granaty i kanistry z benzyną – planowała zniszczyć archiwum komórki w razie dekonspiracji. Skazana na karę śmierci, w więzieniu była brutalnie przesłuchiwana. Wyrok zamieniono na długoletnie więzienie. Została zwolniona dopiero w 1958 roku, po dwuletnim oporze wobec oferowanej amnestii.

Po odzyskaniu wolności pracowała w Spółdzielni „Sztuka i Moda” i zaangażowała się w pomoc dla byłych więźniów politycznych. Pozostała nieufna wobec komunistycznej władzy, za co była inwigilowana przez Służbę Bezpieczeństwa. W 1972 roku wyszła za mąż za Konstantego Szczerbę „Białego”, byłego żołnierza AK. Wspólnie z nim organizowała spotkania kombatanckie i aktywnie wspierała dawnych towarzyszy walki.

Do końca życia mieszkała w Warszawie, która stała się jej domem i przestrzenią dalszej działalności społecznej. Zmarła w 1997 roku.

Źródło: Piotr Niwiński, Legalizacja Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej, Gdańsk-Warszawa 2024, IPN

Projekt Małe historie wielkich kobiet

Organizator:



Partner:



Patroni:

